

prof. dr hab. Waław Lewandowski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Ewy Żukowskiej-Ciecierskiej *Bydgoskość w Twórczości Tadeusza Nowakowskiego*.

Zdaję sobie sprawę, że termin „bydgoskość” jest gramatycznie prawidłowy, czy jednak jest zgodny z językowym zwyczajem? — Mam wątpliwości. Rozumiem, że to analogia do określenia „warszawskość”, którym piszący o prozie Bolesława Prusa posługiwali się na tyle chętnie i często, że utrwalili jego zwyczajową obecność w zasobie słownictwa. Przypadek „bydgoskości” jest jednak inny. Systemowa poprawność nie zaciera tu wrażenia jakiegoś językowego dziwactwa, ostentacyjnego zignorowania praktyki mowy ojczystej. Wiem, że kilka lat temu, jeden z lokalnych, bydgoskich literatów użył terminu „bydgoskość” dla określenia światopoglądu Jerzego Sulimy-Kamińskiego, podczas uroczystości upamiętniającej tego twórcę. Był to chwyt stylistyczny zrozumiały w wypadku uroczystej przemowy, która usprawiedliwia nadzwyczajną stylistykę, trudno jednak byłoby orzec, że ten precedens ustanowił uzus. Owszem, bywali pisarze, którzy mieli tak wielką siłę społecznego oddziaływania, że potrafili zmieniać praktykę językową. Szekspir odmienił język angielski, Mickiewicz polszczyznę, w tym jednak wypadku nie mieliśmy do czynienia z twórcą porównywalnego kalibru, zatem nadal, mimo gramatycznej poprawności, „bydgoskość” brzmi dziwnie. W kilku miejscach rozprawy autorka zastępuje ów niefortunny termin pojęciem bydgoskiego „imaginationum”. Bardzo trafnie. Czy tytuł rozprawy: *Imaginationum bydgoskie. Przestrzeń prozy Tadeusza Nowakowskiego* nie brzmiałby lepiej? — Moim zdaniem, tak!

Właśnie kategoria przestrzeni najżywiej interesuje Żukowską-Ciecierską jako badaczkę prozy Nowakowskiego. Autorka ma świadomość, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat bardzo zmienił się sposób pojmowania i ujmowania tej kategorii. Przejście od tradycyjnej poetyki przestrzeni ku geopoetyce, ekspansja geografii kulturowej, wreszcie dyskurs spacjałny, uwzględniający kategorię krajobrazu, geografii wyobrażoną i koncepcję miejsca, figurę mapy jako metafory, a także postkolonialne dowartościowanie narracji lokalnych jako dążeń emancypacyjnych, wszystko to sprawiło, że przestrzenność trwale połączono z temporalnością, odrzucono tradycyjną koncepcję miejsca, wymiar przestrzenny połączono z historycznością, a przestrzeń dzieła literackiego zaczęto pojmować jako obszar konstruowania sensów, których realnie w danym pejzażu nie ma. Mówiąc najkrócej — przestrzeń przestała być przez literaturoznawców rozumiana czysto topograficznie.

W pierwszym, obszernym rozdziale rozprawy autorka z godną pochwałą rzetelnością opisuje koleje dokonywania się owego zwrotu w pojmowaniu kategorii przestrzeni. Przywołuje najważniejsze prace zagraniczne na ten temat, a także prace polskie, przenoszące



ów zwrot na teren polskiego literaturoznawstwa, od pionierskich rozpraw Janusza Sławińskiego, Małgorzaty Czerwińskiej, po najnowsze poruszenia tej tematyki, jak, np., artykuły Elżbiety Rybickiej. Budując ów przegląd piśmiennictwa, autorka gromadzi rzetelne instrumentarium teoretyczne, zarazem — zestaw narzędzi, z pomocą których będzie mogła poddać ukierunkowanej analizie twórczość Nowakowskiego.

Trzy kategorie, zdaniem autorki, najsilniej współbudują tę twórczość — regionalizm, geopoetyka i autobiografizm. Warto pochwalić autorkę za to, że w wypadku regionalizmu sięgnęła po klasyczne prace Stefanii Skwarczyńskiej oraz po nowszą literaturę na temat „małych ojczyzn”, zdecydowanie odrzucając marksistowskie teorie regionalizmu z czasów PRL.

Obszerne rozdziały II. i III. przynoszą szczegółowe analizy przede wszystkim *Obozu Wszystkich Świętych*, ale i tekstów z *Alei dobrych znajomych*, *Urzeczenia* i *Szopy za jaśminami*. Jestem świadom, że pewna dygresyjność, nagminne przetykanie tych analiz literackich narracją czysto historyczną i biograficzną może prowokować zarzut kompozycyjnej niekonsekwencji, moim zdaniem całkowicie niesłuszny. Układ rozprawy jest bowiem celowy. Świadomość historii miejsca jest ważnym budulcem kreacji przestrzennych Nowakowskiego, zatem wybór autorki był właściwy — należało bowiem zrekonstruować historyczną świadomość pisarza. Bo to właśnie, w istocie, Żukowska-Ciecierska czyni. Nie streszcza dziejów Bydgoszczy, nie pisze na nowo historii miasta, lecz odtwarza pisarski pogląd na dzieje tego miejsca. Gdy, np., pisze o tzw. krwawej niedzieli bydgoskiej, nie stara się zrekonstruować przebiegu wrześnieowych wydarzeń, a przekonująco relacjonuje spojrzenie autora *Obozu...* na niemieckie i polskie rachunki bydgoskich krzywd.

W rozdziale II autorka analizuje poetyckie juvenilia Nowakowskiego, zazwyczaj trafnie, choć nie uniknęła tu zabawnego przeoczenia. Wiersz, wzywający do spalenia ruder „Wenecji” bydgoskiej nie jest, co oczywiste, świadectwem jakiegoś młodzieńczego buntu, a po prostu — młodzieńczym naśladowaniem Lechoniowego *Herostratesa*, konceptem zamiany warszawskiej scenerii tego wiersza na bydgoską. Analizując twórczość poetycką dojrzałego Nowakowskiego, autorka nie idealizuje pisarza i nie ukrywa świadomości, że nie była to liryka wysokiej próby. Niepotrzebnie wprowadzie „usprawiedliwia” twórcę, pisząc, że przeżycia wojenne nie pozwoliły mu rozwinąć poetyckiego warsztatu — nic przecie w tym karygodnego, że utalentowany prozaik nie miał lirycznego talentu, warto, natomiast, pochwalić go za to, że ostatecznie zdał sobie z tego sprawę i poetycką twórczość zarzucił. Oczywiście, nikła warość artystyczna tych wierszy nie przeczy celowości ich analizy — bardzo słusznie autorka rozprawy dostrzegła, że są one interesującym materiałem autobiograficznym.

W rozdziale III. interesująco przedstawiają się zwłaszcza rozważania na temat pograniczności i transgraniczności w świadomości twórczej autora i w jego dziele. Nie obyło się tu bez drobnego, ale rażącego błędu. Wyliczając (na s. 206) pisarzy reprezentujących „warszawskość”, Żukowska-Ciecierska wymienia m. in. Mariana Hemara. Fakt zasilania tekstami warszawskich kabaretów, pisywania „warszawskich” piosenek, nie czyni z Hemara



przedstawiciela „warszawskości”. Autor tomu *Chlib kulikowski* żarliwie manifestował swą lwowską tożsamość i jej właśnie pozostał wierny, poprzez nią samego siebie określał.

Pewien niedosyt budzi pominięcie przez Żukowską-Ciecierską kwestii przestrzeni wyobrażonej w dziele Nowakowskiego. Nie „bydgoska”, wprawdzie, *Wiza do Hrubieszowa* jest przecież interesującym zapisem imaginacyjnej podróży emigranta do kraju, podróży niemożliwej w innym, niż wyobrazeniowy wymiarze.

Niestety, pod koniec rozprawy jej nienaganna dotąd teleologia i przemyślaný, celowy układ ulega zepsuciu. Z niewiadomych powodów w końcową część rozprawy wstawiła autorka obszernie sprawozdanie z działań osób, instytucji kultury i oświaty w Bydgoszczy na rzecz popularyzacji dzieła Tadeusza Nowakowskiego i pamięci o nim. Sprawozdanie to, aczkolwiek drobiazgowo rzetelne, nie ma żadnej wartości naukowej, ani merytorycznego uzasadnienia w rozprawie o literackiej przestrzeni autora *Obozu...* Nadaje się raczej do jakiegoś biuletynu oświatowego, nie powinno być częścią tej pracy.

Obowiązek recenzencki każe mi także odnieść się do językowego kształtu pracy. Otóż wymaga ona precyzyjnej korekty, obfituje bowiem w błędy gramatyczne, literówki i błędy interpunkcyjne. Nie piszę recenzji wydawniczej, więc nie przedstawię rejestru błędów, poprzestanę na kilku przykładach. Na s. 5: „zasądzenia kary śmierci, szczęśliwie zamienioną na 30 lat więzienia”; na s. 13: „w szeroko rozumianej w kulturze”. Nagminnie zdarza się autorce nieprawidłowo używać imiesłowu (zła składnia zdań), np. s. 10 „analizując”, s. 11 „używając”.

Bez wątpliwości stwierdzam jednak, że rozprawa Ewy Żukowskiej-Ciecierskiej spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, określone w obowiązujących aktach prawnych. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Żukowskiej-Ciecierskiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

